pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.					
2. LIPCA 1921.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180
NR. 147. — ROK XXIX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).					

O granicę w Tatrach.

P. Konstanty Skirmunt, który po siedmiu latach pobytu poza krajem, objął całkiem niespodziewanie portfel spraw zagranicznych w Polsce, wystąpił zaraz po objęciu nowego urzędu hałaśliwie i zdecydowanie z programem ugodowym: w stosunku do żydów i Czechów. P. minister nie zna żadnej z obu kwestyi, do których załatwienia się zabiera i nie zna nastroju społeczeństwa, ani nastroju Czechów i żydów, nie dziwimy się jednak, że stwierdziwszy swą ignorancyę zabiera się przecież do zakończenia dwóch niezmiernie skomplikowanych sporów. Nie dziwimy się, ponieważ min. Skirmunt w obu sprawach posiada program nie wymagający rozumu ani wiedzy, jest to program bezwarunkowej kapitulacyi. Nie wierzymy — rzecz prosta — by naród polski na taką kapitulacyę się zgodził i nowy minister będzie miał sposobność wkrótce o tem się przekonać. Bo właśnie tocząca się obecnie w prasie naszej dyskusya o „ugodzie czeskiej", zainicyowana czechofilskiemi oświadczeniami p. Skirmunta — jest dla p. ministra wyczerpującą lekcyą o naszych prawach i interesach w Cieszyńskiem, na Spiszu i Orawie i poinformuje go o ugodzie, którą społeczeństwo może przyjąć.

Zamieszczamy poniżej wywody prezesa lwowskiego Oddziału Pol. Tow. Tatrzańskiego dra Kordysa o jednym fragmencie granicznego sporu polsko-czeskiego. Chodzi o dwie doliny tatrzańskie: Białej Wody i Jaworowej, do których posiadania społeczeństwo polskie niewątpliwie przywiązuje wielką wartość uczuciową. Autor artykułu przypuszcza, że Czesi mogliby udzieleniem zgody na nasze najzupełniej prawne żądania pozyskać sobie choć w części utracone sympatye w Polsce i zbliżyć oba państwa do siebie. Nie sądzimy, by polskie sympatye po smutnych doświadczeniach niemal trzechletnich tak łatwo były do nabycia i przyjmujemy ze skrajnym sceptycyzmem wydobyte teraz z lamusa frazesy o „wspólnem pochodzeniu" i „słowiańskiem braterstwie" obu narodów. Zbyt dobrze wiemy, czem były i są te frazesy na usługach czeskiej perfidnej polityki. Jednak przyłączamy się do dyskusyi o sporze polsko-czeskim, bo zasadniczo jesteśmy — jak każdy Polak — zwolennikami zgody i sąsiedzkiego współżycia obu państw. Chodzi tylko o to, by ta ugoda nie była rezygnacyą z polskich ziem, polskiej ludności i polskich żywotnych interesów. I — po drugie — chodzi o to, by i druga strona chciała ugody szczerej i sprawiedliwej. Nie wiemy, czy taka chęć istnieje u Czechów, których polityka zagraniczna i wewnętrzna była i jest przecież antypolską...

Z temi uwagami — zamieszczamy skrócone nieco ze względu na brak miejsca wywody dra Kordysa:

...„Nasz stosunek do Czech, nie może być traktowany wyłącznie przez pryzmat interesów. Świadomość wspólnego pochodzenia i braterstwa krwi jest mimo wszystko głęboko zakorzeniona w duszy naszego społeczeństwa i nikt nie zdoła zaprzeczyć, że nieprzyjaźń, jaka wyrosła między Polską i Czechami, zabarwiona jest w silnym stopniu sentymentalnym poniekąd żalem, że pobratymiec oparł politykę swą wobec Polski wyłącznie na interesie.

Jeżeli tak się rzecz ma, tembardziej ważnem się staje, aby dla pożądanego przez obie strony zbliżenia, uzyskać w społeczeństwie nastrój przychylny i życzliwy. Wyrównanie dzielących nas przeciwieństw będzie nad wyraz utrudnione, o ile nie stworzy się atmosfery ufności i wiary w dobrą wolę. Tej atmosfery nie wywoła jednak język dyplomatów i pióro dziennikarzy. Dobrą wolę można tu okazać tylko czynem, chociażby on nie dotknął najbardziej istotnych i najgłębiej sięgających źródeł sporu polsko-czeskiego.

Jest w obecnym momencie sprawa jedna między państwem czecho-słowackiem a Polską, która jak żadna inna narzuca się Czechom, iżby czynnie a bez żadnej dla swych interesów ujmy, zamanifestowali życzliwość i dobrą wolę w stosunku do Polski. Mam na myśli kwestyę przeprowadzenia granicy na Spiszu, w szczególności tam, gdzie przebiega ona grzbietami Tatr. Przed aliancką komisyą delimitacyjną, wytyczającą słupy graniczne między oboma państwami, postawił rząd polski przez swych komisarzy wniosek o przyłączenie do polskiej części Spisza przysiółka Jaworzyny (gmina Jurgów), leżącego w odległości półtora km. od dawnej granicy galicyjsko-węgierskiej, a to w uznaniu momentów gospodarczej natury, łączącej miejscowość tę z przyznaną Polsce krainą.

Konfiguracya terenu w okolicy na południe od Jaworzyny jest taka, że przyłączenie tej wsi do Polski pociągnęłoby za sobą przysunięcie granicy tatrzańskiej na wschód od Rysów, przez Wysoką. Żelazne Wrota, Polski Grzebień, Lodowy, Przełęcz pod Kopą i najwyższe wierzchołki Tatr Bielskich i w ten sposób objęcie nią dwu walnych dolin: Białej Wody i Jaworowej. W związku z tem obszar Tatr polskich znacznie by się rozszerzył, a granica zbliżyłaby się do tej, którą posiadała Polska w Tatrach aż do rozbiorów.

I tu odrazu zaznaczyć wypada, że nam nie chodzi o gospodarcze walory, objętego tą granicą terytoryum. Okoliczność ta jest ważna dla przyłączonych do Polski wsi spiskich, lecz dla całej Polski ma wartość jedynie ukryty w głębi tych dolin świat turni i jezior tatrzańskich, jakkolwiek jest on tylko pozbawionym ekonomicznego znaczenia nieużytkiem. Do tego martwego, bezludnego pustkowia należą jednak serca wszystkich wrażliwych na piękno przyrody ojczystej Polaków, albowiem oni uważają ów zakątek górski za swój, polski szmat gór tatrzańskich i budują to przekonanie na nieodpartej logice faktów, które pod każdym względem te dwie doliny z polską krainą spoiły.

Że geograficznie ta część Tatr do Polski należy, sporu być nie może. Wszak leży ona po północnej, polskiej stronie najwyraźniej zakreślonego głównego łańcucha Tatr, który stanowi jedyną naturalną granicę dwu państw i dwu narodów. Nie ma na całym obszarze Polski granicy bardziej jasno i dobitnie występującej i dla laika nawet, nie znającego szczegółów terenu bardziej zrozumiałej. O ile też obie doliny Jaworowa i Białej Wody „patrzą" ku Polsce i tworzą z polską częścią Tatr całość organiczną, o tyle są oddzielone od czecho-słowackiej niebotycznym wałem najwyższej grani tatrzańskiej. Aby dojść do nich z południowej strony Tatr trzeba albo objechać góry dokoła, albo też wspinać się przez szereg godzin na wyniosłe przełęcze i drugie tyle schodzić w dół, częstokroć z narażeniem życia, ku leżącym w niezmiernej głębi dolinom. Ten fakt sprawił, że okolice owe nie były zupełnie odwiedzane przez turystów, przychodzących z południa i wyłącznie niemal polscy taternicy zachodzili w te tajemnicze ustronia i oni wdzierali się poprzez najgroźniejsze przepaści „od polskiej strony" na wierzchołki głównej grani tatrzańskiej.

O historycznej przynależności tych okolic do Polski świadczy ogromny materyał archiwalny zebrany przy sposobności t. zw. sporu o Morskie Oko dla sądu polubownego w Gracu z r. 1902, gdzie zapisał polski rzecznik procesowy, prof. Oswald Balzer w protokole rozprawy owe pamiętne zastrzeżenie: „że Galicya utrzymuje swoje roszczenie do terytoryum, rozciągającego się na wschód od Grzbietu Żabiego aż do Polskiego Grzebienia i do Białej Wody i że nie zrzeka się praw swych, żadnemu nie podlegających przedawnieniu, do odzyskania tegoż terytoryum". Czyż może być nadto dowód bardziej żywy niż fakt, że na głównym grzbiecie Tatr zachowały się po dzień dzisiejszy, bądź też utrwalone zostały w opisach podróżników takie nazwy, jak: Polski Grzebień, Rohatka, Graniasta Turnia (t. zn. graniczna turnia, niem. Mautstein), Polska Jaworowa Przełęcz, Koperszady Polskie, Polski Chodnik... Czyż nagromadzenie tych nomenklatur o charakterze tak wybitnie granicznym nie wyznacza równie dobrze między dzielącej dzierżawy dwóch państw, jak spiżowe słupy graniczne?

Ale także i ideowo jest ten zakątek tatrzański związany z Polską. Któż jeśli nie Staszic był pierwszym z uczonych, który tam chadzał i badał, szukając drogi od Polski na „Kolbach Wielki" i „Krapak"? Któż inny, niż polscy artyści i pisarze roznieśli sławę tych dolin po świecie? Czyż nie w Białej Wodzie snuje Asnyk swą „Noc pod Wysoką" i gdzież, jeśli nie na Żelaznych Wrotach ginie Tetmajerowy Tomek Wierchowiec z Liptowa, co to chciał „spojrzyć na ziemię swoją, na Polskę" przed śmiercią? I czyż nie Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, lat czterdzieści kilka temu przez wydanie szeregu sławnych w swoim czasie zdjęć z Białej Wody „odkryło" ten nieznany nikomu zakątek szerokiemu światu turystów?

W całokształcie kwestyi spornych dzielących Polskę i Czecho-Słowacyę jest sprawa Jaworzyny niewątpliwie drobiazgiem. Całe terytoryum, o które chodzi jest poza garstką mieszkańców Jaworzyny pustkowiem zupełnie bezludnem; zostało ono nie tak dawno przed wojną nabyte za kilkaset tysięcy guldenów przez jednego człowieka; nie może stanowić zatem w majątku narodowym republiki czecho-słowackiej uwagi godnej pozycyi. Ale nawet z krajoznawczego punktu widzenia nikt zaprzeczyć nie zdoła, że i bez owych dwu dolin pozostaje w obrębie Czecho-Słowacyi jeszcze sto szczytów tkwiących we wspólnej grani, a poza nią cała południowa i to najpiękniejsza połać Tatr, pozostają najwyższe i najsławniejsze ich wierzchołki: Garłuch, Łomnica, Kończysta, pozostaje wieloszczytowa grupa Krywania z wszystkiemi otaczającemi ją dolinami, przesławne Popradzkie i Szczyrbskie Jezioro, wreszcie najcenniejszy klejnot tatrzański: Zielony Staw Kieżmarski ze swem przepysznem otoczeniem.

Dla Polski zaś ma ten „drobiazg" tatrzański nierównie większą wartość i wysokie jest „pretium afectionis", które mu przypisują. Tysiące zjeżdżają teraz ze wszystkich stron kraju naszego do stóp Tatr i widzą w okrzeczeniu gór polskich do maleńkiego obszaru, który w jednym dniu obejść można dokoła, w niemożności swobodnego poruszania się chociażby tylko na północnej stronie Tatr, ponury obraz polsko-czeskiej zwady. Czy gorycz, która zalowa serca ludzi z całej Polski, szukających w górach wytchnienia, a nie kolczastego drutu, może być dobrą zapowiedzią przyjaznych stosunków sąsiedzkich i pomyślnego załatwienia dzielących dwa narody kwestyi spornych?

Dlatego rana tatrzańska musi być przed wszystkiem innemi zagojona, a wiemy, że uleczyć ją nietrudno.

DR. ROMAN KORDYS.

Kandydaci na placówki zagraniczne.

Wiedeń. Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że wkrótce ma nastąpić szereg nominacyi na placówkach zagranicznych. I tak: w Pradze ma zostać posłem b. wiceminister p. Erazm Piltz; w Budapeszcie Dr Okęski; w Wiedniu hr. Zygmunt Lasocki. — Lista kandydatów na stanowisko posła Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu jest jeszcze nieustaloną. Poważnie liczą się tutaj z kandydaturą b. komisarza rządowego w Gdańsku Dra Macieja Biesiadeckiego, b. ministra Dra Juliusza Twardowskiego i dra Tadeusza Sobolewskiego.

Projekt Hymansa przyjęty.

Genewa. P. A. T. Havas. Rada Ligi Narodów przyjęła projekt Hymansa w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Przedstawiciel Polski przyjął projekt z małem zastrzeżeniem. Przedstawiciel rządu litewskiego oświadczył, że przed powzięciem decyzyi musi porozumieć się ze swoim rządem.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Genewy: Rada Ligi narodów uchwaliła, że dalsze bezpośrednie rokowania pomiędzy Polską a Litwą maja być podjęte na nowo w Brukseli pod przewodnictwem Hymansa dn. 15 lipca. — Wszyscy żołnierze armii gen. Żeligowskiego, którzy nie pochodzą z Wileńszczyzny, mają po 15 lipca opuścić terytoryum Wileńszczyzny. Na miejsce tojże ma być utworzona milicya składająca się z około 5000 ludzi pod kontrolą Ligi narodów. Materyał wojenny ma być wywieziony. Delegat polski przyjął tę rezolucyę z zastrzeżeniem, iż układ ten musi być ratyfikowany przez parlament wileński. Delegat litewski oświadczył, że musi się porozumieć ze swym rządem.

Projekt wprowadzenia nowej waluty.

Warszawa. (Telef. wł.). Na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywano sprawy urzędowe, sprawy uposażenia urzędników i kwestye związane z ordynacyą wyborczą. Co do spraw finansowych to należy podnieść, że gwałtowny spadek marki polskiej wywołał wielkie zaniepokojenie w sferach rządowych. Dziś, w piątek, o g. 9 rano odbędzie się specyalne posiedzenie sejmowej komisyi skarbowo-budżetowej, które będzie poświęcone wyłącznie sprawom walutowym. W związku ze spadkiem marki od paru dni kursują pogłoski, że Ministerstwo finansów nosi się z zamiarem przeprowadzenia pewnych środków, zmierzających ku ustaleniu kursu marki. Mówią o zamierzonej dewaluacyi i wypuszczeniu nowej jednostki monetarnej, któraby stała w wysokiej relacyi względem marki. Ministerstwo finansów oczywiście zachowuje w tej sprawie milczenie, gdyż przedwczesne odkrycie planu mogłoby tylko wywołać niepożądaną spekulacyę.

Ks. biskup Rhode w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś rano przybył do Warszawy ks. biskup Paweł Rhode, głowa polskiego duchowieństwa w Stanach Zjednoczonych. Razem z nim przybył generał OO. Zmartwychwstańców ks. Zapała. Na dworcu powitali przybyłych ks. arcyb. Teodorowicz, b. wicem. spraw zagran. Dąbrowski i przewodniczący wydziału opieki „Czerwonego Krzyża".

Podwyżka taryfy osobowej o 50 proc.

Warszawa. P. A. T. Min. kolei podniosło od 1 lipca b. r. taryfę osobową o 50 procent z obliczeniem opłat za przejazd na odległościach do 100 kilometrów, okresami 10 kilometrowymi.

Protest duchowieństwa górnośląskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Księża katoliccy na G. Śląsku wystosowali do Papieża telegram następujący:

Do Jego Świątobliwości papieża Benedykta XV. w Rzymie. — My księża katoliccy na G. Śląsku postanowiliśmy zaprotestować w obliczu świata cywilizowanego wobec niesłychanych okrucieństw, jakie muszą ponosić księża katoliccy od Niemców. Jako wierni synowie, znając Jego czułe serce na wszelką wyrządzoną krzywdę każdemu narodowi, czujemy się w obowiązku zawiadomić Jego Świątobliwość o rzeczywistym stanie rzeczy. Ze ściśniętem sercem donosimy Jego Świątobliwości fakty, które dotąd udało się stwierdzić: Jeden ksiądz zabity, jeden znieważony dotkliwie, ośmiu księży uprowadzonych z parafii i nieprawnie uwięzionych. Wielu z nich było przedmiotem okrucieństwa Niemców. 29 księży musiało uciekać, szukając ratunku przed śmiercią, która im groziła. Jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę. Zachodzi obawa o los dziesięciu księży, o których niema wiadomości. Niektórzy księża byli ograbieni. Natomiast nie było gwałtów ani znieważeń ze strony polskiej przeciwko księżom-Niemcom.

Warszawa. (Telef. wł.). B. min. Piltz wyjeżdża w najbliższym czasie do Pragi.

Demobilizacya odbywa się w spokoju.

Bytom. (E. Ex.) Demobilizacya odbywa się wedle zakreślonego planu. Przebieg jej jest zupełnie spokojny.

Bytom. P. A. T. Dziś rozwiązano grupę północną wojsk powstańczych. W ślad za ustępującemi wojskami powstańczemi wojska koalicyjne zajmują ważniejsze miejscowości oraz tory kolejowe. W przyszłym tygodniu przywrócony będzie normalny ruch pociągów między Opolem i okręgiem przemysłowym a państwem niemieckiem.

Bytom. P. A. T. Do tej chwili (30 b. m. wieczorem) nie wiadomo, czy oddziały Hoefera ewakuowały w dniu dzisiejszym strefę określoną przez władzę koalicyjną. Na dzisiejszej konferencyi popołudniowej mieli przedstawiciele władz powstańczych otrzymać w tej sprawie informacye od władz międzysojuszniczych. Na konferencyi tej miała być też omawiana sprawa amnestyi dla Polaków niezmiernie ważna.

Manifestacye polskości G. Śląska.

Bytom. P. A. T. Wczoraj, we środę, na całym terenie G. Śląska, zajętym dotychczas przez powstańców, odbyły się olbrzymie manifestacye narodowe polskie, które raz jeszcze stwierdziły niezłomną wolę ludu górnośląskiego połączenia się z Polską. Po nabożeństwach odbyły się pochody, potem koncerty i wiece pod gołem niebem, na których uchwalono rezolucye, wyrażające cześć i podziękę dla powstańców, oraz piętnujące wołające o pomstę do nieba okrucieństwa, popełnione przez oddziały Hoefera na kobietach i dzieciach i protestujące przeciw powrotowi władz niemieckich. Rezolucye przesłano władzom koalicyjnym. Wieczorem odbyły się olbrzymie pochody z lampionami, oraz palono ognie sobótkowe, w których w wielu miejscowościach spalono podobizny Wilhelma, oraz katów: Hoersinga i Hoefera.

Zamach na regenta Aleksandra.

NIEMAL W ROCZNICĘ ZAMACHU Z 1914 R.

Wiedeń. P. A. T. (Wied. B. kor.) „N. Fr Presse" donosi z Belgradu: Dnia 28 czerwca rzucono bombę na powóz księcia regenta, gdy w towarzystwie Pasicza wracał do swego pałacu po złożeniu przysięgi na konstytucyę w Zgromadzeniu Narodowem. Bomba eksplodowała, nie dosięgnąwszy powozu. Obaj wyszli bez szwanku. Odłamki bomby zraniły jedną osobę ciężko a sześć lekko. Sprawcę ujęto. Podaje on, że jest bolszewikiem i pochodzi z obszarów przyłączonych do Jugosławii.

Belgrad. P. A. T. Belgradzkie Biuro prasowe ogłasza następujący komunikat urzędowy: Dzisiaj o godz. wpół do 11 przed południem wykonano zamach bombą z nowej budowli ministerstwa pracy w chwili, gdy regent w towarzystwie prez. ministrów Pasicza powracał z skupczyny, gdzie złożył przysięgę na konstytucyę. Bomba jednak odbiła się o słup telegraficzny i eksplodowała w powietrzu, zanim regent nadjechał. 10 osób, przeważnie żołnierzy, jest ranionych. Na szczęście żadna z ran nie jest śmiertelną. Sprawca zamachu, znajdujący się na trzeciem piętrze budynku, usiłował uciec, został jednak przez jednego z żołnierzy zatrzymany. Odebrano mu trzy bomby i rewolwer. Policya mogła z trudem tylko obronić sprawcę zamachu przed wzburzeniem tłumu, który go chciał zlynchować. Na policyi zeznał, że nazywa się Saitz, jest malarzem pokojowym w Toeroek-Kanisza. Przybył on w nocy do Belgradu, aby w myśl swoich zasad dokonać zamachu. Policya stwierdziła jednak, że sprawca zamachu podał fałszywe zeznania i rozpoznano w nim agitatora bolszewickiego, znanego wśród komunistów pod nazwiskiem Trockiego. Sprawca zamachu wrócił w r. 1919 z Rosyi.

Po eksplozyi bomby, powóz regenta jechał w wolnem tempie dalej wśród owacyi ludności. Regent udał się do Perazia, gdzie odbył, stosownie do programu, rewię wojsk.

Uchwalenie konstytucyi Jugosławii.

Belgrad. P. A. T. Belgradzkie Biuro Prasowe donosi: Dnia 28 czerwca w południe odbyło się uroczyste posiedzenie konstytuanty, na którem przyjęto konstytucyę 283 głosami przeciwko 35. Głosowali za konstytucyą: dmokraci, radykali, jugosłowianie, słoweńska partya ludowa, oraz poszczególni posłowie innych partyi, którzy nie akceptowali stanowiska swoich klubów. Przeciw głosowali: socyalni demokraci, republikanie, narodowi socyaliści.

Grecy ponoszą klęskę po klęsce.

Rzym. P. A. T. (Radio). Turecki komunikat oficyalny mówi o klęsce, jaką ponieśli Grecy **na odcinku Bagczedżik. Grecy mieli ponieść ogromne straty.** Samoloty tureckie obrzuciły bombami linie greckie.

Londyn. P. A. T. Odpowiadając na zapytanie w Izbie gmin oświadczył podsekretarz min. spraw zagr., że Grecy opuścili Ismith 27 czerwca. Miasto jest w płomieniach. W całej okolicy szerzy się panika, która doprowadzić może do rzezi. Komisarze państw sprzymierzonych przedsięwzięli konieczne środki, celem zapobieżenia ekscesom.

Londyn. P. A. T. (Havas). „Daily Mail" donosi z Konstantynopola, że kanonierki kemalistów zaatakowały na morzu Czarnem torpedowce greckie. Torpedowiec angielski został w pobliżu Ismit uszkodzony ogniem baterri tureckich.

ANGLICY POPIERAJĄ OPERACYE GRECKIE.

Londyn. P. A. T. (B. Wolffa). Ze Smyrny donoszą, iż odbyła się tam pod przewodnictwem króla Konstantyna rada wojenna, na której zapadły ważne decyzye. Anglicy, jak donoszą z Aten, oddali Grekom wyspę Lemnos i Imbros.

Proces pruskich barbarzyńców.

Gdańsk. P. A. T. Na rozpoczętym wczoraj w Lipsku procesie o zbrodnie wojenne przeciwko gen. Stengerowi i majorowi Cruziusowi — jak donosi „Danz. Ztg" — przytoczył oskarżyciel, że Stenger wydał rozkaz zabijania rannych nieprzyjaciół na polu bitwy. W myśl tego rozkazu, gdy major Cruzius zwiedzał pole bitwy wraz z maj. Gillerem, ten ostatni trącił nogą podoficera francuskiego, sądząc, że jest to trup; gdy Francuz pod wpływem uderzenia otworzył oczy, major Cruzius rozkazał żołnierzom niemieckim dobić rannego. Żołnierze sprzeciwil się temu i dopiero na skutek przypomnienia rozkazu gen. Stengera dokonano morderstwa. Oskarżony gen. Stenger ukazał się na sali posiedzeń w mundurze, udekorowanym orderami; zaprzeczył on, jakoby wydał podobny rozkaz.

Niepodległa Nadrenia.

Nauen. P. A. T. (Radio). Na walnem zgromadzeniu delegatów partyi ludowych w Nadrenii przyjęto projekt utworzenia niepodległego państwa nadreńskiego, którego neutralność byłaby zagwarantowana przez mocarstwa. Zgromadzenie uchwaliło również rezolucyę, domagającą się ochrony Nadrenii przed uciskiem ze strony policyi pruskiej.

CO UZYSKALI ROBOTNICY ANGIELSCY.

Londyn. P. A. T. Havas. Projekt układu rządu z właścicielami kopalń przewiduje subwencyę rządową na przeciąg trzech miesięcy. Minimalna płaca robotnika ma być o 20 proc. wyższa od płacy przedwojennej. Po pokryciu kosztów ogólnych, całkowity zysk podzielony będzie w ten sposób, że 83 proc. przypadnie robotnikom, a 17 proc. pracodawcom.

Z dnia politycznego.

„Haniebny dokument intrygi przeciw Polsce".

Cóż jest tym haniebnym dokumentem, któremu warszawski „Kuryer Poranny" poświęca całą stronę biadań, wymyślań i oskarżeń? Oto artykuł Frederika Cunliffe-Owena w piśmie nowojorskiem „The Globe". Artykuł to ani gorszy, ani lepszy od kilkuset tysięcy artykułów, jakie w pismach amerykańskich i angielskich pojawiły się już w ciągu ostatnich trzech lat. Każdy z nich zawiera przeciętnie 30% prawdy a 70% kłamstwa i oskarżeń pod adresem Polski, polskiego rządu lub poszczególnych polskich polityków. Jedni publicyści napadają przytem na Paderewskiego, inni — na Piłsudskiego. Jest to wszystko w normalnej kolei rzeczy.

P. Cunliff-Owen zamieścił obok zwykłych 70% kłamstw także napaści na Piłsudskiego, napaści albo nieoryginalne, albo niemądre (np. że Piłsudski „gra rolę niemiecką z zamiarem, żeby swój kraj rodzinny ponownie oddać w jarzmo i niewolę teutońską"). Równocześnie wychwala Paderewskiego i to również argumentami kłamliwymi. To wystarcza „Kuryerowi Porannemu" do rzucania się na Paderewskiego, który podobno „pozostaje w bliskich stosunkach" z autorem owego artykułu. Organ lewicowy usiłuje wmówić w czytelników, że to w głowie Paderewskiego wylęgło się takie „wężowisko złości i intryg przeciw własnej ojczyźnie..."

Należy jak najostrzej napiętnować tę potworność i tak nikczemną napaść „Kur. Porannego", jakiej dopuścić się wobec polityka polskiego nie byłoby zdolne żadne pismo poza belwederskimi organami, dbałymi z przesadną gorliwością świeżo najętych lokajów swego pana. A przecież źle byłoby w Polsce z autorytetem Piłsudskiego, gdyby go trzeba było bronić tak szubrawymi artykułami, jakim jest artykuł „Kur. Porannego".

Rada Najwyższa ogłosi Galicyę Wschodnią niezależnem państwem?

Według wiadomości, jakie otrzymały ukraińskie koła w Pradze, na najbliższej konferencyi Rady Najwyższej ma być omawiana sprawa Ukrainy. Idea niepodzielnej Rosyi będzie zaniechana. Ukraina naddnieprzańska i wschodnia Galicya (!) będą ogłoszone „niezależnemi państwami", przyczem wsch. Galicyi nie przyłączy się do Ukrainy naddnieprzańskiej. Wielkorosyę pozostawi się w sferze niemiecko-angielskich wpływów, Ukrainę zaś podda się wpływom amerykańskim.

Kto kieruje bolszewizmem rosyjskim.

„Die Reichswart", organ hr. Reventlowa, w odpowiedzi socyalistom, którzy twierdzą, że bolszewizm jest ruchem czysto rosyjskim, zestawiła listę wszystkich wyższych funkcyonaryuszów bolszewickich.

Z zestawienia tego wynika, że centralny sowiet komisarzy ludowych liczy w swem gronie: 3 Rosyan, 1 Ormianina, 1 Łotysza i 17 żydów; komisaryat wojny liczy: 8 Łotyszów, 1 Niemca, 34 żydów; komisaryat spraw wewnętrznych — 2 Rosyan, 1 Polaka, 3 Ormian, 2 Niemców, 11 Łotyszy i 45 żydów; komisaryat spraw zagranicznych — 1 Rosyanina, 1 Ormianina, 1 Łotysza, 1 Niemca i 13 żydów i t. d.

Wobec tych cyfr znajdują się jeszcze ludzie na tyle naiwni, czy bezczelni, którzy śmią twierdzić, że to nie żydzi kierują bolszewizmem rosyjskim.

O polską spółkę zbożową.

W niedługim czasie zostanie w obrębie państwa polskiego wprowadzony wolny handel zbożem. Słuszne są więc obawy, prawdziwie po polsku czującej części społeczeństwa naszego, by ta część naszej gospodarki narodowej znowu z powrotem nie dostała się w ręce żydostwa.

Żydzi do kampanii zbożowej przygotowują się w całej pełni. Zasobni w doświadczenie i miliardowe kapitały stwarzają już na nowo po naszych miastach i miasteczkach dawniej wypróbowany aparat, który na dany znak z góry zgromadzi w posiadaniu żydostwa przeważną część zboża chłopskiego.

Szczególnie bowiem, gdy chodzi o żyda, chłop polski, a także i obywatel, nie będzie mu stawiał nawet minimalnego oporu, gdyż do sposobu żydowskiego handlu jest przyzwyczajony z dziada pradziada. Jeżeli więc polskie społeczeństwo nie wystąpiłoby natychmiast w dziedzinie handlu zbożem z konkretną inicyatywą, to cały ten handel dostanie się pod przewagę żydowskiego kapitału. Żydzi staną się panami na rynku zbożowym i zacznie się [illegible] spekulacya, jaka jest z marką polską i t. d.

By temu zapobiedz, zawiązało się w Polsce wielkie przedsiębiorstwo handlu zbożem, w skład którego wszedł warszawski Syndykat rolniczy, Spółka akcyjna ziemiopłodami i in. a przedsiębiorstwo to uzyskawszy pożyczkę od państwa, będzie mogło przystąpić do pracy.

Dzienniki warszawskie donoszą,

„że obecnie już Syndykat warszawski przystępuje do zawierania umów z producentami, udzielając jednocześnie znacznych zadatków. Cały zaś rachunek będzie regulowany dopiero w chwili odstawy transportu, co zaś dotyczy ceny, to będą one dwa razy na tydzień ustalane przez komisyę arbitrażu zbożowego, urzędującą w Warszawie, w skład której wejdą przedstawiciele kupców, producentów i konsumentów. Ceny te telegraficznie przy pomocy umówionego klucza podawane będą na prowincyę".

Na wiadomość o tem w szeregu pism powstał popłoch. Lewicowy „Kuryer Poranny" w niedzielnym numerze w artykule „Zamach na ludność miast", pisząc o tem przedsiębiorstwie, jako o truscie wielkich agraryuszy, mających opanować rynek zbożowy, woła: „Trust jest tak bezczelny, że domaga się od rządu miliardów marczek kredytu na swoje lichwiarskie operacye". „Robotnik" socyalistyczny używa po swojemu, stwierdzając, że na tle wolnego handlu zbożem tworzy się spółka bandycka. W końcu notatki woła „Robotnik" z rozpaczą: „Czyż i to łajdactwo dojdzie do skutku?"

Nikt nie może wątpić, iż wyżej wymienione wielkie przedsiębiorstwo dla handlu zbożem może wiele społeczeństwu zaszkodzić, podbijając ceny zboża, względnie nie dopuszczając do potanienia produktów rolnych. Ale nikt nie może zaprzeczyć, że przy odpowiedniej kontroli rządu i przy odpowiednim doborze komisyi arbitrażowej może oddać ludności, szczególnie miast, nieocenione usługi, eliminując z pomiędzy producenta a konsumenta szereg pośredników żydowskich, a w ten sposób cenę rynkową produktów rolnych obniżyć o cały, względnie o część zarobku, pozostającego w kieszeni tych, którzy tylko pośredniczą.

Jeżeli staniemy na gruncie wolnego handlu, to z góry musimy zgodzić się z tą myślą, że w ramach jego powstanie szereg spółek, a nawet i monopolów prywatnych.

Przeważna część naszego życia gospodarczego, nawet w czasach ograniczeń wojennych, była w rękach żydowskich. Żydzi przed wojną, w czasie wojny i po wojnie trzymali rękę prawie na całym handlu naszym. Oni robili i robią w „kamienicach", w „zbożu", w „cemencie", w „żelazie" i t. d.

Całe życie handlowo-przemysłowe znajduje się w ich posiadaniu i to z naszej winy.

Nie potrafiliśmy dotychczas i to z najrozmaitszych powodów, przeciwstawić trustom i kartelom żydowskim ani polskich kapitałów, ani też polskiej inicyatywy. Przeciwnie, nasza arystokracya i ziemiaństwo doskonale handlowało i handluje z żydami i współpracuje z bankami żydowsko-niemieckimi.

Dlaczego o niebezpieczeństwie żydowskich monopolów prywatnych, żydowskich trustów i karteli nie pisał ani „Robotnik", ani też „Kuryer Poranny"?

Dotychczas na ziemiach polskich, z wyjątkiem może Poznańskiego, handel zbożem był monopolem żydowskim. Po przejściu w Polsce do wolnego handlu żydzi nie omieszkają poczynić starań, by z powrotem uzyskać decydujący wpływ w tej może najważniejszej gałęzi naszego życia gospodarczego i wszystkie dane mają ku temu. Jednak o tej „bandyckiej spółce" tak socyaliści, jak i postępowcy z „Kuryera Porannego" nie poważą się nic napisać.

Ale gdy celem załamania monopolu samych żydowskich pośredników i kupców tworzy się spółka polskich producentów, pod kontrolą rządu i polskich konsumentów, wtedy polska prasa lewicowa, wysługująca się żydom, ciska się na kapitał polski, wyłączając z pod napaści nieproduktywny kapitał żydowski.

W ramach wolnego handlu nie można zabronić tworzenia się najrozmaitszych organizacyj handlowych, chociażby ich wpływy na życie gospodarcze graniczyły z monopolem. Rzeczą rządu jest niedopuścić do tego, by działalność ich była sprzeczna z interesem państwa i ludności.

Z początku i my byliśmy zaniepokojeni powstaniem tego przedsiębiorstwa, jednak po otrzymaniu bliższych danych, tyczących się jego organizacyi, każdy musi uznać, że spółka ta ma przed sobą wielkie pole pracy.

A wpływ rządu, polskich producentów i konsumentów, a w końcu i całego społeczeństwa w tej spółce daje rękojmię, że w handlu zbożowym monopol żydowski może być złamany, że ceny rynkowe będą w wielkiej mierze uniezależnione z pod przewagi producentów, a w szczególności pośredników. I. a.

Z Gdańska.

(Rokowania polsko-gdańskie. — Rozdział mienia niemieckiego. — Z życia towarzyskiego tutejszej Polonii).

Od kilku dni podjęte zostały na nowo rokowania polsko-gdańskie i w Gdańsku pracują obecnie wszystkie dla celów ugody polsko-gdańskiej ustanowione fachowe komisye. Wobec znanej uchwały Rady Ligi Narodów, skracającej czas urzędowania gdańskich senatorów na lat cztery, względnie pięć, spokornieli znacznie gdańscy delegaci do wspomnianych komisyi, nie wysuwając już, jak pierwotnie, wprost bezczelnych i wygórowanych żądań i jest nadzieja, że tak ważna zarówno dla Polski, jak i wolnego miasta ugoda przecież z końcem lipca b. r. dojdzie do skutku.

Również w ciągu lipca podejmie na nowo swe prace komisya ententy (Francuz, Anglik i Włoch), wyznaczona przez Radę Ambasadorów do rozdziału dawnego mienia niemieckiego i pruskiego w Gdańsku między Polskę a Wolne miasto. Zważywszy, że rozchodzić się tu będzie o objekta o milionowych wartościach, zrozumiałem będzie zdenerwowanie, jakie ogarnia tutejsze sfery rządowe, które pragnęłyby, aby jak najwięcej tych objektów, budynków, placów i zakładów przemysłowych przypadło na własność wolnego miasta. Interesa państwa polskiego w tej komisyi rozdzielczej zastępuje Krakowianin — Dr Jerzy Madeyski.

Stan liczebny tutejszej Polonii zwiększa się z dniem każdym, mimo znanej nieżyczliwości gdańskich sfer rządowych, które wymyślają coraz to nowe sekatury i utrudnienia, aby przeszkodzić osadnictwu żywiołu polskiego w Gdańsku. Życie towarzyskie ożywiło się w ostatnich czasach wskutek codziennego prawie przyrostu szeregów polskiej inteligencyi. Ludzi tych nie zrażają ani nieżyczliwe traktowanie tutejszej policyi, ani sekatury urzędu mieszkaniowego, przydzielającego wszystkie wolne mieszkania niemieckim przybyszom z Rzeszy, lub kupcom z Berlina. Jedynie żydowscy wychodźcy z Polski cieszą się ogromnymi względami gdańskich władz, dość czułych na łapówki.

Polonia gdańska skupia się w towarzystwach, jak „Sokół", „Tow. Polek", „Moniuszki" i „Lutnia", — częścią zaś w wybitniejszych domach polskich. Największe pod tym względem ma zasługi znany ze staropolskiej gościnności dom państwa Tadeuszostwa Czarnowskich, skupiający w czwartki kwiat tutejszego polskiego towarzystwa. Zebrania państwa Czarnowskich znane są również dobrze bawiącym w Gdańsku Francuzom, Anglikom, Włochom, Duńczykom, Japończykom i t. d., gdyż zadaniem gospodarzy jest przedewszystkiem zaznajomienie wybitniejszych cudzoziemców ze społeczeństwem i starą kulturą polską. P.

Grecya — Turcya.

Zwycięstwa Kemalistów w Małej Azyi.

Bezstronność nakazuje przyznać, że Grecya, wstąpiwszy w zbrojny zatarg z nacyonalistami tureckimi pod wodzą Kemala baszy o wybrzeża Anatolii ze Smyrną, znalazła się w sytuacyi bardzo trudnej, a to przedewszystkiem dzięki Anglii. Jeszcze kilka tygodni temu podniecono gabinet Gunarisa, aby przyjął na siebie rolę obrońcy traktatu sewrskiego a, kto wie, czy nie poczyniono nawet z Londynu pewnych obietnic pomocy, które rozzuchwaliły Grecyę i skłoniły ją do porwania za oręż w chwili bardzo niestosownej, gdy świat cały z takiem upragnieniem oczekuje powszechnego pokoju i musi krzywem okiem patrzeć na każdego, co ten pokój zamąca. Zresztą Włochy, a szczególniej Francya, stanowczo i wyraźnie zapowiedziały Grecyi, że nie może się od nich spodziewać poparcia, jak długo wiarołomca Konstantyn zasiada na jej tronie.

Ale niebawem Lloyd George, jak to często u niego się zdarza, nagle i bez dostatecznego umotywowania zmienił oryentacyę, proponując Grecyi razem z Francyą i Włochami pośrednictwo w jej zatargu z Turcyą kemalistowską. Rząd ateński, mimo że propozycya ta uczynioną była z silnym naciskiem, odrzucił ją, bo król Konstantyn i popierająca go frakcya nie mogą teraz zaprzestać wojny z kemalistami, która rozstrzyga o popularności Konstantyna w kraju.

Z drugiej atoli strony Grecya nie ma żadnych szans wygrania walki podjętej, bo tak, jak obecnie rzeczy stoją, nie może rachować na jakąkolwiek pomoc Anglii, przeciwnik jej zaś doznaje otwartego poparcia ze strony bolszewików rosyjskich, a skrytego od Włoch, dostarczających kemalistom broni i amunicyi.

Ta sytuacya, wzięta z punktu widzenia politycznego, a dalej dziwny bezwład, jaki ogarnął armię grecką — może na skutek nurtujących ją intryg partyjnych — zachęcił Kemala baszę do działania. Ostatnie depesze donoszą, że na północnym odcinku kemaliści, rozbiwszy Greków pod Sabandyą i Adabazarem, zajęli miasteczko portowe Ismid nad morzem Marmora (odległe zaledwie o 80 klm. od Konstantynopola), które stanowiło dotąd podstawę operacyjną dla Greków na tym odcinku.

Sukces ten nacyonalistów tureckich, stanowiący sam w sobie niewątpliwie klęskę militarną Greków, może jednak pośrednio wyjść na ich korzyść. Chodzą bowiem słychy, że Kemal basza — na wypadek, gdyby udało mu się przekroczyć Bosfor — zamierza sprowokować zamach stanu, oczywiście w swoim duchu, w Konstantynopolu, co może nie przyszłoby mu zbyt trudno wobec tamtejszej słabej załogi wojsk alianckich. Trudno zaś przypuścić, aby ententa pozwoliła teraz na zasadnicze zmiany w Turcyi, skoro nie uchwaliła ich wtedy, gdy w Paryżu po zakończonej wojnie światowej jej dyplomacya przerysowywała mapę Europy.

Doniesienie Biura Reutera z przed kilku dni, że główna kwatera grecka planuje podjęcie ofenzywy, pozostawało niezawodnie w związku z utratą Ismidu, oraz nadzieją, że mocarstwa zademonstrują przeciw dalszemu posuwaniu się kemalistów wzdłuż wybrzeża morza Marmora ku zachodowi. Jeżeli jednak miano w greckim sztabie generalnym jakieś złudzenia na tym punkcie, to rozwiały się one niebawem, a smutna rzeczywistość zjawiła się pod postacią nowej klęski na odcinku smyrneńskiego frontu.

Oto Ag. Havasa donosi, pod datą 30 czerwca, że Grecy ponieśli klęskę na zachód od Uszaku (miejscowość ta położona jest w odległości 200 klm. na wschód od Smyrny), gdzie całkowicie rozbito 13-tą dywizyę grecką i że Turcy w pościgu zdobyli greckie pozycye pod Tepcterle.

W doniesieniu tem nie powiedziano, czy to było odparcie ofenzywy greckiej, czy też wynik ataku ze strony Turków — co zdaje się być prawdopodobniejszem.

W każdym razie ten epilog wojny światowej sprawia wiele kłopotu państwom ententy. Przy szczególnie niepomyślnych okolicznościach stać się on może zarzewiem poważnych niepokojów na bliskim wschodzie, już choćby dlatego, że w razie zupełnego rozgromienia Greków w Anatolii ententa będzie musiała powstrzymać zbrojną ręką prące na zachód wojska Kemala baszy razem ze sprzymierzoną z niemi „czerwoną armią" bolszewicką. a.

Zjazd katolicki w Warszawie.

Odezwa Komitetu Organizacyjnego.

Celem zorganizowania Katolickiego Zjazdu w stolicy powołano Komitet Organizacyjny, który w odezwie swej streszcza główne powody, dla których potrzeba takiego Zjazdu została uznana: Pragniemy oddać Bogu hołd wdzięczności za cud Zmartwychwstania Polski i za cud Wisły; przypomnieć i utrwalić w narodzie katolickie tradycye; oprzeć na fundamencie wiary i na przepisach etyki chrześcijańskiej budowę gmachu przyszłej państwowości naszej; uprzytomnić, że katolicy mają nie tylko prawo, ale obowiązek bronienia religii i jej wpływu na ustrój społeczny w Polsce; zszeregować elementy katolickie w obronie zasad wiary i moralności przed rozkładowymi czynnikami wewnętrznymi i płynącymi z propagandy bolszewickiej.

Zjazd jest potrzebny dla zrobienia rachunku sumienia, gdyż długoletnia niewola, wyczerpująca wojna i wiele innych przyczyn obniżyło poziom etyki społecznej. Nowe warunki życia tak ogólno światowego, jak i Polski, wymagają nowych formuł i nowych dróg; ażeby w wyborze ich nie pomylić się i nie błąkać, trzeba szukać wskazówek i rady u Tego, Który powiedział o Sobie, że jest Drogą, Prawdą i Żywotem. Dzielą nas spory, oryentacye polityczne i interesy stronnicze. Wszystko nas dzieli, a jedynym pewnym i silnym łącznikiem dla Polaków — to katolicka religia. Miłość Boga i miłość bliźniego! Ta miłość rozpłomienić, oto lekarstwo cudowne na wszystkie niedomagania nasze. Wiemy też, że cudu tego jeden Zjazd nie sprawi, ale im trud cięższy, tem prędzej winien być rozpoczętym.

Do uczestnictwa w Zjeździe wzywa odezwa wszystkich Polaków katolików, którym dobro Kościoła i Ojczyzny leży na sercu.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 6—8-go września b. r. Obrady Zjazdu odbywać się będą tak na zebraniach plenarnych, jak i w 7-dmiu sekcyach: spraw religijnych, spraw społecznych, oświatowo-wychowawczej, prasowo-literackiej, dobroczynności, stowarzyszeniowej i sztuki kościelnej. W związku z organizacyą Zjazdu pozostają: nabożeństwa w kościołach, Oratoryum, Akademia, wiece ludowe i uroczysty pochód przez ulice stolicy.

Karta uczestnictwa w Zjeździe katolickim, dająca prawo wstępu na plenarne i sekcyjne zebrania, na nabożeństwa i rezerwowane miejsce w pochodzie kosztować będzie 100 marek.

Dla sprawności Zjazdu i dla wygody jego uczestników powołano do życia cały szereg komisyi: komisyę organizacyjną, referatową, prasową, finansową, obchodową. Komisya obchodowa podzielona została na następujące podkomisye: sekretaryat, informacyjna, przyjęciowa, kolejowa, teatralno-artystyczna, dekoracyjna, pochodowa, mieszkaniowa, aprowizacyjna. Dwie ostatnio wymienione komisye mają na celu ułatwić uczestnikom pobytu w Warszawie, tak w sprawie mieszkania, jak i utrzymania po bardziej przystępnych cenach. Reflektantów upraszа Komitet o szybkie porozumiewanie się z komisyami.

Wszystkie zgłoszenia tak do poszczególnych komisyi, jak i po kartę uczestnictwa: Warszawa, Miodowa 13.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 355, 356, 357, 358 i 359-tą Polski Bank przemysłowy; 360-tą Helena i Władysława Lange, Warszawa; 361-szą pamięci Karola, Stefanii i Wandy Estreicherów; 362-gą Edwardowi Oberholzerowi Y. M. C. A. krakowska; 363-cią Edward Chrzanowski, Wincenty Chrzanowski, Teresa Bulikowska i ks. Jadwiga Woroniecka; 364-tą oficerowie sztabu VI dyw. piechoty, Kraków; 365, 366, 367 i 368-mą Zygmunt Lewakowski, prezes Rady nadz. S. A. dla przem. naftowego i gazów ziemnych; 369-tą do 393-ciej (25 cegiełek) Spółka akc. dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych, Lwów; 394-tą Mieczysław Longchamps, nacz. dyrektor S. A. dla przem. naft. i gazów ziemn.; 395-tą Ludwik Dusin, dyrektor S. A. dla przem. naft. i gazów ziemnych; 396-tą Zygmunt Szulakiewicz, dyrektor S. A. dla przem. naft. i gazów ziemnych, i 397-mą grono urzędników S. A. dla przem. naft. i gazów ziemnych — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 1 lipca.

WYBÓR DWÓCH WICEPREZYDENTÓW M. KRAKOWA. We czwartek 7 b. m. o godz. 6 po poł. na tajnem posiedzeniu Rady miasta odbędą się wybory dwóch wiceprezydentów. Wybory te dokonane zostaną stosownie do ustawy, uchwalonej przez Sejm dnia 14 czerwca b. r., zmieniającej statut miejski w kierunku pomnożenia liczby wiceprezydentów z trzech na na czterech i zniesienia ich numeracyi.

RADA M. KRAKOWA. W poniedziałek 4 b. m. odbędzie się o godz. 6 po poł. zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym — wśród innych punktów programu — sprawy: zamiany gruntów między gminą m. Krakowa a klasztorem OO. Dominikanów przy ul. Wielopole, reorganizacyi Teatru Powszechnego, zaprowadzenia samoistnego podatku spożywczego miejskiego, subwencyi na „Wianki" i inne. Posiedzenie Rady m. rozpocznie się dyskusyą nad sprawą bezpieczeństwa publicznego w Krakowie.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. Naczelnik państwa zatwierdził wybór prof. Dra Stanisława Wróblewskiego na sekretarza generalnego Akademii.

UROCZYSTOŚĆ „WIANKÓW". Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego, po siedmioletniej przerwie, spowodowanej wojną, urządza w sobotę 2 b. m. tradycyjne „[illegible] śle, z widokiem dla publiczności [illegible] pl. Groble. Początek o godz. [illegible] obwieszczą strzały moździeżowe. Program obejmuje: puszczanie wianków, rewię dekorowanych łodzi z sekcyi wioślarskiej Akad. Związku sportowego i Oddziału „Sokoła", chór Tow. śpiewackiego „Echo", ćwiczenia gimnastyczne, wianki świetlne, puszczanie ogni sztucznych i żywy obraz. Na zakończenie uroczystości nastąpi oświetlenie Wawelu. W razie niepogody „Wianki" zostaną odłożone.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. Od kilku dni bawi w naszem mieście szereg wycieczek z różnych stron Polski. Między innemi przybyła tu młodzież wyższej szkoły kupieckiej z Łodzi z dyrektorem zakładu i profesorami. Wycieczkę oprowadzają po Krakowie słuchacze tutejszej Akademii handlowej. Nadto goszczą w Krakowie studenci Politechniki lwowskiej oraz studenci z dwóch gimnazyów warszawskich. Codziennie przyjeżdża do naszego miasta młodzież z rozmaitych zakładów naukowych Małopolski i zwiedza zabytki Krakowa.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH. Wobec powstania całego szeregu zawodowych Związków pracowników kolejowych, celem strzeżenia szczególnych praw, jak Związku inżynierów, maszynistów i t. d., zorganizowali się i kolejowi urzędnicy administracyjni w odrębnym Związku, nie wykluczającym przynależności do organizacyi ogólnych. Organizacya obejmuje cały obszar państwa, a Sekcya krakowska rozciąga się na dyrekcyę krakowską.

„PIOSENKA W PLASTYCE RUCHU I SŁOWA". Pod tym tytułem zainicyował młody kompozytor, Stanisław Colonna Walewski, oryginalną produkcyę, która odbędzie się w sali teatru „Bagatela" w sobotę 2 b. m. o godz. 4 po południu. Współudział weźmie znana śpiewaczka, Ludwika Marek-Onyszkiewicz, jej młody, utalentowany uczeń, Eugeniusz Maj, oraz zespół uczenic szkoły gimnastyki rytmicznej Maryi Wernickiej. W skład programu wejdą piosenki St. C. Walewskiego do tekstów zmarłej niedawno autorki, Zofii Rogoszówny, oraz taneczne jego utwory w interpretacyi młodziutkich adeptek rytmiki Dalcroze'a. Bilety przy kasie teatru „Bagatela".

PREMIERA „TUMORA MÓZGOWICZA" sztuki St. Witkiewicza, w teatrze im. Słowackiego wypełniła amfiteatr. Przedstawienie tego pierwszego dzieła polskiego ekspresyonizmu spotkało się z pewnem zainteresowaniem, dalekiem jednak od uznania. Autorowi wręczono na scenie białą lilię (!). Jutro zamieścimy recenzyę.

ZABAWY DLA MŁODZIEŻY. Pragnąc przyczynić się do urozmaicenia feryi młodzieży pozostającej w Krakowie, sekcya sportowa Y. M. C. A. prowadzić będzie dla młodzieży od lat 14 w górę zabawy, sporty i lekką atletykę w specyalnie urządzonym parku na Błoniach (przy Rudawie) w dni powszednie od 10 — 12 rano i od 3—6 po południu. Zgłoszenia przyjmuje biuro przy ul. Grodzkiej l. 64, w dni powszednie od 9—11, oraz instruktorzy na miejscu w parku. Dla młodzieży młodszej prowadzi zabawy i gry Y. M. C. A. i Y. W. C. A. w parku Dra Jordana.

KATASTROFA MIESZKANIOWA W KRAKOWIE I ŚRODKI NA ZARADZENIE JEJ. Klub radziecki chrześcijańsko-demokratyczny gminy Krakowa urządza w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 5 po poł. zebranie obywatelskie w sali „Katolickiego Domu Ludowego" przy ul. A. Potockiego, na którem referować będą na temat katastrofy mieszkaniowej w mieście radcy miejscy chrześcijańsko-demokratyczni. Nie wątpimy, iż aktualny temat zgromadzi licznie obywateli miasta, którzy naradzać się będą nad sposobami zaradzenia nieuchronnej katastrofie.

NIEDOMAGANIA KRAKOWSKICH AUTOMATÓW TELEFONICZNYCH. W ostatnich czasach, z powodu licznych niedomagań telefonicznych, krakowska Izba handlowa zwróciła się w tej sprawie do Ministerstwa poczt i telegrafów. W depeszy, przysłanej wczoraj do Izby, Ministerstwo tłómaczy, że przyczyny wadliwego funkcyonowania centrali mają swe źródło w zużyciu części składowych aparatów, oraz niemożliwości zastąpienia ich nowemi. System automatów, zastosowany w Krakowie, został przez samego wynalazcę uznany za niepraktyczny i zupełnie zarzucony. Z tego powodu fabryki części zapasowych do tego systemu zaniechały obecnie ich produkcyi, a zamówione w Wiedniu przez dyrekcyę krakowską jeszcze w roku 1919 części zapasowe, dotychczas nie zostały wykonane.. Ministerstwo przeprowadziło już badanie stanu centrali i jej potrzeb przez specyalne komisye rzeczoznawców i pomimo znacznych nakładów, przystępuje do produkowania części zapasowych w Warszawie, czyniąc jednocześnie starania o otrzymanie ich z Wiednia.

ZMIANA SKLEPU REJONOWEJ SPRZEDAŻY NAFTY. Magistrat zawiadamia, że osoby, pobierające dotychczas naftę i świece w sklepie rejonowym Lednitzera przy ul. Miodowej l. 34, będą ją odtąd pobierać na tesame legitymacye w sklepie Rorthbluma przy ul. Berka Joselewicza l. 18.

KTO UPRAWIA SPEKULACYĘ WALUTOWĄ? Policya krakowska aresztowała 18-letniego Mojżesza Rechtmana z Kielc, który uprawiał na szeroką skalę spekulacyę walutami. Przy aresztowanym znaleziono 105.500 Mp i [illegible] dolarów.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. W ręce policyi krakowskiej wpadł niejaki Mikołaj Lukati, lat 31, mechanik samochodowy. Aresztowany Lukati pochodzi z [illegible] pow. Płoskirów. Po swoim przyjeździe do Krakowa nakłonił on Zofię C., aby pod fałszywem nazwiskiem wstąpiła z nim na służbę do pewnej rodziny, która — według wiadomości Lukatego — posiada znaczne ilości biżuteryi i gotówki. Stosownie do poleceń sprytnego mechanika, miała C. zkraść kosztowności, a potem razem z Lukatim wyjechać do Warszawy. Dziewczyna jednak nie uległa namowom Lukatego, ale udała się na policyę, gdzie zaanonsowała niebez-

[illegible] mechanika. W związku z tą sprawą aresztowano również Wasyla Semczyka, lat 32, z Płoskirowa, b. urzędnika z armii Denikina, z którym Łukasi prowadził w Krakowie garaż samochodowy. Łukasi podejrzany jest nadto o szpiegostwo na rzecz bolszewików.

MŁODOCIANI ZŁOCZYŃCY. Policya krakowska aresztowała 14-letniego Władysława Skalskiego, który w towarzystwie rówieśników zerwał 8 kółek, służących do przewodów sygnałów kolejowych koło cmentarza podgórskiego. Skutki tej psoty mogłyby spowodować katastrofę kolejową.

WOJOWNICZY NARZECZONY. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, gdzie niejaka Stefania Bartosikówna została raniona w pierś przez swego kochanka. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło Pogotowie chorą do szpitala.

WYPADEK PRZY PRACY. Przy zakładaniu drutów telegraficznych spadł wczoraj ze słupa telegraficznego robotnik Stefan Rojek i złamał sobie prawą nogę. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala.

POD KOŁA SAMOCHODU wpadł wczoraj niejaki Franciszek Lipiński w ul. Chodkiewicza i doznał licznych obrażeń na całem ciele. Po opatrzeniu porannego, pozostawiono go w domu.

Z Polski i ze świata.

ZLOT HARCERSTWA MAŁOPOLSKIEGO WE LWOWIE. W dniach 1—3 b. m. odbędzie się we Lwowie zjazd harcerstwa małopolskiego w celu uczczenia 10-lecia istnienia harcerstwa na ziemiach polskich. Z drużyn chorągwi krakowskiej wyjechało na zjazd ogółem 700 harcerzy i 200 harcerek. Z poza Małopolski zjeżdżają tylko drużyny reprezentacyjne. Ilość uczestników oblicza się na 3 tysiące. W program Zlotu wchodzą: obozowanie na Pohulance, wystawa prac harcerskich, Akademia, złożenie wieńców na grobach obrońców Lwowa, rewia i przegląd drużyn, wręczenie oznak wdzięczności dla zasłużonych około harcerstwa, defilada przed gen. Hallerem, oraz zawody i ćwiczenia drużyn.

JUBILEUSZ „GWIAZDY" LWOWSKIEJ. Dnia 2 lipca odbędzie się na Jasnej Górze uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru z jubileuszową szarfą Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" we Lwowie, z okazji 50 rocznicy istnienia tego Stowarzyszenia. Ze Lwowa wyjeżdża na tę uroczystość około 250 osób, a wyjadą też delegacye „Gwiazd" z Krakowa, Czerniowiec, Zakopanego, Rzeszowa, Przemyśla, Gródka Jagiellońskiego, Trembowli, Bełza, Żółkwi, Złoczowa, Brodów, Śniatynia, Stryja, oraz grupa włościan z pod Tarnopola. Uczestnicy tej uroczystości jubileuszowej zatrzymają się dziś w Krakowie, zwiedzą groby królewskie na Wawelu, a popołudniu wyjadą do Częstochowy, skąd wrócą do Krakowa w sobotę wieczór. W niedzielę zwiedzą miasto, odbędą wycieczkę statkami na Bielany, a wieczorem odjadą do Lwowa.

LIKWIDACYA KOMITETU DLA OBRONY PRAW ŚLĄSKA CIESZ. W OŚWIĘCIMIU. Z powodu dokonania ostatecznego się bolesnego uregulowania granicy na Śląsku Cieszyńskim, likwiduje oświęcimski Komitet Obrony Śląska Ciesz. swoje czynności. Delegacya tegoż Komitetu złożyła w Sejmie 25 czerwca b. r. memoryał protestujący przeciw niesprawiedliwemu podziałowi Śląska. Z ramienia Komitetu odbyły się w sierpniu 1920 r. wiece protestujące, delegacya zaś Komitetu była w sprawie Śląska na audyencyi u ambasadorów zagranicznych. Delegacya wzięła udział w obradach komisyi międzyministeryalnej zwołanej w sprawie zajęcia się losem uchodźców z pod zaboru czeskiego, którzy proszą o przydzielenie im ziemi na wschodnich kresach. Ponieważ jednak sprawy uchodźców na obradach ostatecznie nie rozstrzygnięto, likwidujący się Komitet poleca gorąco tę sprawę wszystkim miarodajnym czynnikom.

KONSULAT POLSKI W MOR. OSTRAWIE. Z dn. 1 b. m. rozpoczyna działalność konsulat polski w Mor. Ostrawie, załatwiać będzie on interesentów z następujących morawskich żupanstw: Ołomuniec, Węg. Hradyszcze, Mor. Ostrawa, tudzież ze Śląska Cieszyńskiego, Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej. Konsulat mieści się przy pl. Denisa. Ajencya konsularna w Boguminie załatwiać będzie aż do odwołania sprawy wizowe i paszportowe mieszkańców starostwa fryształckiego i cieszyńskiego.

ZJAZD B. UŁANÓW KRECHOWIECKICH. Dnia 9 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd ochotników z lat 1918—1920 ułanów 1 pułku krechowieckiego imienia pułk. Mościckiego, na który komitet organizacyjny, w porozumieniu z zarządem Zrzeszenia byłych ułanów krechowieckich, kolegów swych zaprasza.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD CHEMIKÓW otwarto w Brukseli. Na zjazd przybyło 70 delegatów, między innymi także przedstawiciel Polski.

WYBUCH STROMBOLI. Do Neapolu nadchodzą ciągle wiadomości o groźnym wybuchu wulkanu Stromboli. Połączenie telegrafu i telefonu z wyspą przerwane.

Ze świata katolickiego.

KONSEKRACYA BISKUPA ŁÓDZKIEGO. Onegdaj odbyła się w katedrze św. Stanisława Kostki w Łodzi konsekracya ks. Wincentego Tymienieckiego na biskupa nowo utworzonej dyecezyi łódzkiej. Aktu konsekracyi dokonał ks. kardynał Kakowski. Na uroczystość przybyli ks. ks. biskupi Gall i Zdzitowiecki.

ZJAZD KATOLICKI W PŁOCKU odbył się w d. 22 i 23 czerwca b. r. Sprawozdanie z pierwszego dnia obrad zamieściliśmy w 143 nr. „Głosu Narodu". W drugim dniu zjazdu przyjęto uchwały w sprawie wychowania religijnego [illegible] społecznej w szczególności zaś co [illegible] Związków [illegible] Po po- [illegible] Zakrzew- [illegible] Gołąba [illegible] ewskiego [illegible] przedstawionych swoich [illegible] ks. poseł zreasumo- [illegible] nadzieję, że [illegible] realizowane do następnego zjazdu, który się odbędzie za rok, obrady zamknął. Po zakończonych obradach odbył się uroczysty, pół godziny trwający pochód delegatów i bardzo licznych Związków katolickich do bazyliki katedralnej, gdzie kazanie wygłosił ks. arcyb. Teodorowicz. Po odmówieniu „Wierzę w Boga", ofiarowano dyecezyę Najśw. Sercu P. Jezusa. Dziękczynnem „Te Deum" zakończono pamiętny dzień pierwszego katolickiego zjazdu dyecezyalnego w Płocku.

ACTA APOSTOLICAE SEDIS w ostatnim zeszycie z dnia 18 czerwca b. r. (rok XIII n. 8) podają breve o udzieleniu na każdy dzień odpustu Porcyunkuli w Assyżu, zawierające w pięknych słowach dzieje tej sławnej kaplicy i odpustu. Ważne są również dekrety odpowiednich kongregacyi, ogłaszające nową organizacyę pracy duszpasterskiej wśród emigrantów włoskich w Ameryce, ostatnie statuta na wypadek zakładania kongregacyi religijnych, oraz fundacyę uniwersytetu katolickiego Najświętszego Serca w Medyolanie. Do Polski odnoszą się publikacye zeszłorocznych dekretów o wydziale teologicznym na uniwersytecie warszawskim i o uniwersytecie katolickim w Lublinie. W dyaryuszu kuryi, który zamyka zeszyt, znajdujemy znane już nominacye nuncyuszów: Wawrzyńca Lauri, arcyb. tyt. Efezu i nuncyusza w Peru — do Polski, arcyb. Trocchi — do Boliwii, arcyb. Petrelli — do Peru i mons. Cortesi do Wenezueli, tudzież mianowanie arcyb. Piotra Fumasoni-Biondi sekretarzem propagandy, którym był dotychczas obecny kardynał Laurenti.

Ze spraw wojskowych.

OFICEROWIE PO CYWILNEMU. „Gazeta Warszawska" w artykule wstępnym poddaje krytyce rozkaz Min. spraw wojsk., pozwalający oficerom chodzić poza służbą w ubraniu cywilnem. „Gazeta" obawia się, że zarządzenie M. S. W. wpłynie na rozluźnienie i tak bardzo słabej jeszcze w naszej armii dyscypliny, a to oddziała ujemnie na jej wartość bojową i sprawność służbową. Oficer powinien czuć się na służbie zawsze i wszędzie.

Judaica.

„JUEDISCH - OESTERREICH". Ostatnimi dniami pojawiły się w Austryi 80-halerzowe znaczki pocztowe z napisem „Juedisch-Oesterreich". Znaczki te nie różnią się niczem od oficyalnych, a jedynie napis zdradza figiel jakiegoś nieznanego sprawcy. Filateliści rzucili się z zapałem do skupywania oryginalnych znaczków.

Zawiadomienia i komunikaty.

NOWY WYDZIAŁ TOW. „SZTUKA". Dnia 27 z. m. odbyło się walne zebranie członków Tow. Art. Pol. „Sztuka", na którem ukonstytuował się wydział na rok 1921/22. Do wydziału wybrani zostali: prezes Stefan Filipkiewicz, wiceprez Teodor Axentowicz, sekretarz Ignacy Pieńkowski, skarbnik Stanisław Kamocki.

NA POWRACAJĄCYCH Z ROSYI RODAKÓW. Polskie Tow. handl. w Krakowie ofiarowało na rzecz powracających z Rosyi rodaków kwotę 140.000 Mk. Oby ten dar znalazł jak najliczniejszych naśladowców.

W SIEDMIOKLAS. LICEUM i pryw. gimnazyum realnem SS. Urszulanek w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości w d. 22—25 czerwca b. r. pod przewodnictwem wizytatora St. Rzepińskiego. Egzamin dojrzałości w gimnazyum złożyły: M. Irena Albrecht (cel.), Bielska Helena (cel.), Bigo Janina, Chałubińska Aniela (cel.), Cybulska Anna (cel.), Dąbrowska Anna (cel.), Duszyńska Anna, Elżanowska Zofia, Gałecka Jadwiga, Gawlasówna Marya, Jendlówna Irena, Martini Marya, Matulanka Zofia, Nawratilówna Jadwiga (cel.), Niemczewska Bohdana, Ostromęcka Zofia (cel.), Reissówna Zofia (cel.), Skoczylasówna Kamila (cel.), Skrzydlewska Anna, Sosnowska Irena (cel.), Szpunarówna Janina Walterówna Zofia. W liceum: Barcikowska Zofia, Byszewska Teodora, Chodkiewiczówna Zofia, Czerwińska Helena, Haberko Janina, Hełczyńska Krystyna, Kochanowska Zofia, Kurnatowska Joanna (cel.), Miarczyńska Janina (cel.), Niewiadomska Krystyna, Osadcówna Emilia, Potocka Joanna (cel.), Russocka Zofia (cel.), Wilska Jadwiga, Mycielska Anna (pryw.).

NADUŻYCIA WYWOZOWE. W sprawie aresztowań w Urzędzie przywozu i wywozu w Warszawie, pisma tamtejsze prostują o tyle podane poprzednio wiadomości, że p. Biliński pełni w dalszym ciągu swoje obowiązki i nie był aresztowany w związku z aferą Dra Wilhelma Frankla, adwokata z Krakowa, aresztowanego z polecenia tamtejszego sądu karnego.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 3 b. m. od godz. 3—4 po południu.

Ze sportu.

K. S. „Podgórze" rozegra 17 lipca zawody w piłkę nożną z najsilniejszą drużyną śląską „B. B. S. V." w Bielsku. Match K. S. „Podgórze" — „Soła" został rozegrany w Oświęcimiu z wynikiem 4:0 (2:0) na korzyść pierwszych, a nie 4:2, jak pierwej mylnie podano.

Kraków-Lwów 2:1 (2:1).

Reprezentacyjne drużyny Krakowa („Cracovia" i „Wisła") i Lwowa („Pogoń" i „Czarni") rozegrały we środę match o srebrny puhar prof. Beleńskiego. Zwycięstwo odnieśli Krakowianie, bijąc Lwów w stosunku 2:1.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wobec niezwykłego zainteresowania sztuką Witkiewicza „Tumor Mózgowicz", dyrekcya daje dzisiaj jeszcze jedno przedstawienie tej oryginalnej nowości dla tych licznych osób, które już nie mogły otrzymać zaproszeń i biletów na premierę. Więcej przedstawień „Tumora" nie będzie. Ostatnie dwa dni wypełni niegrane od trzech tygodni, a z wielu stron żądane „Orlątko". W obu przedstawieniach rolę tytułową gra p. Białkowski.

„PIOSENKA W PLASTYCE RUCHU I SŁOWA" odbędzie się w „Bagateli" w sobotę 2 b. m. po poł. Bilety przy kasie.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: W piątek „Wróg kobiet", w sobotę wznowienie „Błękitnego mazura". Pierwszy występ M. Czerneckównej i E. Pilarskiego po powrocie z urlopu. W niedzielę „Cnotliwa Zuzanna" z Czerneckówną w roli tytułowej. W roli Huberta wystąpi p. Ciesielski, a Renego p. Mieżyński.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 1 lipca: „Tumor Mózgowicz" Witkiewicza.
Sobota 2 lipca: „Orlątko" Rostanda.
Niedziela 3 lipca: „Orlątko" Rostanda.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 1 lipca: „Boccacio".
Sobota 2 lipca: „Wesele Fonsia".
Niedziela 3 lipca: Po poł. „Major ułanów" wieczorem „Wesele Fonsia".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 1 lipca: „Porwanie Sabinek".

Repertuar „Nowości".

Piątek 1 lipca: „Wróg kobiet".
Sobota 2 lipca: „Błękitny mazur".
Niedziela 3 lipca: Po poł. „Wróg kobiet", wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".

Mały fejleton.

Wiza czecho-słowacka!

„Z powodu podwyższenia opłaty za wizy dla poddanych Czech ze strony polskich konsulatów z Kr. c. 30 na K. c. 100 podwyższa się również taksę za wizę dla poddanych polskich na K. c. 100". Takie ogłoszenie mieści się w konsulacie czeskim, wobec czego opłata wizy za przejazd do Wiednia przy obecnym stanie naszej waluty kalkuluje się za wizę czeską na 1.800 Mkp.

Polska chce należeć do narodów zachodnich i musi mieć z nimi kontakt, zwłaszcza Małopolska, związana jeszcze mnóstwem węzłów z Austryą w sprawach handlowych i osobistych, podczas gdy przeciwnie, przyjazd z zachodu na wschód jest o wiele rzadszy. Tak, że na jeden paszport czeski przypada stosunkowo naszych wiz paszportowych przynajmniej trzysta. W tym stanie rzeczy wobec tej wzajemnej zależności opłat należałoby raczej zniżyć opłatę na 3 K. c., bo jak obecnie płacimy szalony haracz Czechom i to dzięki naszym własnym zarządzeniom, jak świadczy powołany komunikat.

Nie dziwimy się, że nasze warszawskie ministerstwa nie mają świadomości o stanie rzeczy, ale czy nie powinny zająć się tą sprawą Izby handlowe i przemysłowe?

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya spraw zagran. uchwaliła przedstawić Izbie projekt ratyfikacyi traktatu z Rumunią. P. Skirmunt wygłosił expose w sprawie swoich wytycznych polityki zagranicznej. Dyskusyę odroczono do następnego posiedzenia komisyi. Przewodniczący p. St. Grabski zdał w końcu sprawę o wynikach swojej podróży do Paryża w charakterze delegata rządu w sprawie G. Śląska.

UMORZENIE ZALICZEK URZĘDNICZYCH. Warszawa. (E. Ex.) „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, iż wydane w swoim czasie zaliczki pracownikom państwowym, mają być całkowicie umorzone.

ODSZKODOWANIA DLA URZĘDNIKÓW. Warszawa. P. A. T. Prezydyum związku posłów wschodnio-galicyjskich pod przewodnictwem posła Skarbka uchwaliło następującą rezolucyę: Związek posłów wschodnio-małopolskich wzywający rząd, aby bezzwłocznie przystąpił do wypłacenia urzędnikom wschodnio-małopolskim odszkodowania za straty wojenne w myśl uchwał sejmowych z dnia 25 maja 1919 r. i lutego 1921 r.

STRAJK W BIELSKU. Bielsko. (E. Ex.) W bieżącym tygodniu rozpoczął się tu strajk generalny w przemyśle włókienniczym. Robotnicy zażądali ustanowienia rad robotniczych, 50% podwyżki, 50% opustu przy zakupnach sukna; przedsiębiorcy żądania te odrzucili, wobec czego robotnicy zapowiadają strajk aż do zwycięskiego końca. Z innych stron dowiadujemy się, że strajk wywołali sami fabrykanci w przeddzień rozstrzygnięcia górnośląskiego i jako protest przeciw rozwiązaniu rady gminnej i ustanowieniu komisarza rządowego tudzież składowi komisyi administracyjnej.

Sprawy gdańskie.

Gdańsk. P. A. T. Według złożonego sejmowi gdańskiemu przez senat projektu ustawy budżetowej za rok 1920, deficyt Gdańska wynosi 70 milionów marek niemieckich. Deficyt ten ma być pokryty z pożyczki, spłaconej w ciągu 10 lat.

Gdańsk. P. A. T. Według ostatniego pomiaru, powierzchnia m. Gdańska obejmuje 1888 metrów kwadratowych.

Gdańsk. P. A. T. Wczorajszej nocy skradziono na tutejszej poczcie główónej 300 tysięcy marek niemieckich.

Gdańsk. P. A. T. Według „Manch. Guardian", sprawa gdańskiej fabryki broni nie jest jeszcze przesądzona. Generał Hacking i prof. Noe zapewnili, że fabryka może być przystosowana w ciągu dwóch miesięcy do artykułów pokojowych. Jednakże delegat polski, prof. Askenazy, postawił we wątpliwość wogóle kompetencyę Rady Ligi narodów co do rozstrzygnięcia o losach tej fabryki, która, jako własność pruska, ma przejść do podziału mienia między Polskę a Gdańsk. Rząd polski uważa fabrykę broni za materyał wojenny i, rzecz oczywista, żąda oddania fabryki broni dla siebie. Po długich debatach Rada Ligi narodów postanowiła zwrócić się do rządów sprzymierzonych z zapytaniem, czy akceptują ten pogląd.

DEMONSTRACYE W GDAŃSKU. Gdańsk. (E. Ex.) Wczoraj w godzinach wieczornych partye komunistów wbrew zakazowi senatu gdańskiego urządziły pochód, przeciw któremu wystąpiła Sicherheitswehra w pełnem uzbrojeniu. Pochód rozdzielił się na małe grupy, poczem zgromadził się w jednym punkcie i demonstrowano przeciw senatowi, rządowi burżuazyjnemu i Sicherheitswehre. Do poważnych zaburzeń porządku publicznego nie przyszło.

P. Benesz jedzie do Zakopanego.

P. min. Benesz w rozmowie z korespondentem „Kuryera Warsz.", p. Kurnatowskim, opowiadał wiele o tem, że bronił (!) sprawy górnośląskiej w duchy przychylnym dla Polaków, że jest rusofilem, ale i słowianofilem i Polaków uważa za najbliższych Czechom (dlatego im ukradł Ziemię Cieszyńską), że nie wtrąca się w spór polsko-rosyjski i nawet uznaje (co za łaska!) mniejszość narodową polską w Czechosłowacyi.

P. Jerzy Kurnatowski był temi oświadczeniami zachwycony, jak i słowami czeskiego ministra, że „być może, iż urzędnicy dopuszczają się tu i tam wykroczeń wobec Polaków — ale to są wyjątkowe przypadki, o których zresztą minister w ostatnich czasach nie słyszał".

P. Benesz zamierza w pierwszej połowie lipca udać się z żoną do Zakopanego...

P. Skirmunt gotuje się przyjąć w swe objęcia „przyjaciela".

JAK SIĘ FABRYKUJE „WIĘKSZOŚCI" CZESKIE. Cieszyn. (E. Ex.) Na ostatniem posiedzeniu komisyi administracyjnej czeskiego Cieszyna ogłosił komisarz czeski wynik spisu ludności w czeskim Cieszynie. Z Niemców naliczyli Czesi 47%, Czechów 35%, żydów 10%, Polaków 8%. Ogłoszenie to przyjęto ze śmiechem. Czeskie pismo „Rolle" pisze w tej sprawie: Jeśli cyfry te są autentyczne, a nie tylko pobożnem życzeniem, to wynik spisu uważać należy za wzorowy. Gdyby Czesi w całem państwie przeprowadzili spisy w ten sposób, to mniejszości zeszłyby do 1/8.

Mobilizacya Rosyi — przeciw Polsce?

Wiedeń. P. A. T. Reuter podaje doniesienie londyńskiego „Timesa" z Helsingforsu, że „rządy Rosyi północnej" zarządziły powszechną mobilizacyę, podając jako jej powód, powstanie na Syberyi. Jak donoszą — zauważa „Times" — idzie tu rzekomo o mobilizacyę przeciw Polsce.

Przyjęcie rezolucyi pokojowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Waszyngtonu donoszą do Londynu, że na konferencyi przywódców partyi w senacie i w izbie reprezentantów przyjęto kompromisową (między rez. Knoxa i Portera) rezolucyę w sprawie stosunku do Niemiec. Rezolucya głosi, że stan wojenny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami i Austryą został ukończony. Rezolucya ta będzie uchwalona przez obie izby jeszcze w tym tygodniu. Wszystkie pretensye Stanów Zjednoczonych co do odszkodowań ze strony Niemiec pozostają w mocy.

Zewnętrzna polityka Francyi.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya dla spraw zagranicznych izby francuskiej przyjęła wczoraj rezolucyę, wedle której liczy na rząd, że utrzyma on gospodarcze i militarne sankcye aż do zupełnego wypełnienia zobowiązań niemieckich. Komisya obstaje przy szybkiem uregulowaniu sprawy górnośląskiej w myśl postanowień traktatu wersalskiego, który przewiduje podział terytoryum z uwzględnieniem życzenia ludności, jakoteż położenia geograficznego i gospodarczego. Francuska polityka na wschodzie zmierza do przywrócenia pokoju. Komisya zagraniczna uważa za stosowne, że Grecyi po odrzuceniu pośrednictwa nie należy udzielić ani pośredniej, ani bezpośredniej pomocy finansowej lub wojskowej. Wobec obwołania władzy Faisala i Abdula w Mezopotamii i Transjordanii wskazuje komisya na ich wrogie stanowisko wobec Francyi i oświadcza, że ich wystąpienie wywołuje trudności.

Różne wiadomości.

Rzym. P. A. T. W Rjece trwają w dalszym ciągu demonstracye przeciw Jugosławii. Demonstranci zajęli molo portu Baros, aby zamanifestować jego przynależność do Rjeki. Doszło do krwawych starć z organami bezpieczeństwa. Po obu stronach było kilku zabitych i rannych.

Dublin. P. A. T. Wied. B. kor. donosi: Południowo-irlandzki parlament, reprezentujący 26 hrabstw, zebrał się 27 czerwca. Jak oczekiwano, tylko mała liczba posłów wzięła udział w posiedzeniu. Parlament został odroczony do dnia 3 lipca.

Wiadomości gospodarcze.

OPODATKOWANIE SPIRYTUSU. Zapasy spirytusu czystego, pejsachowego i owocowego, jakie w dniu 1 lipca znajdować się będą we fabrykach wódek, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu, a mianowicie: spirytus czysty, półfabrykaty, oraz wódki pejsachowe i owocowe po 150 Mk. za litr stustopniowy, zaś gotowe wyroby wódczane po 60 Mk. za litr objętości tych wyrobów. Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają również te zapasy wyrobów wódczanych, jakie w dniu 1 b. m. znajdować się będą we wszystkich przedsiębiorstwach sprzedaży takich wyrobów, hurtowniach, detalicznych sprzedażach, restauracyach i t. p.; dalej zapasy spirytusu i wódek u osób prywatnych, o ile wynoszą więcej, niż 5 litrów płynu.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 30 czerwca 1921 r. L. 140

	[illegible]	Żądano	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—	—	—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	—	—	—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	—	—	—
Korony austryackie	—	—	—
„ czecho-słowackie	—	—	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—
4% „ „ „	91·—	93·—	—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107·—	109·—	—
4% „ „ „	98·—	100·—	—
4½% „ „ Banku hipot.	104·—	106·—	—
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—
4% „ „ „	98·—	100·—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	525·—
„ „ „ V em.			
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—
„ Małopolski	650·—	700·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1275·—	1350·—	1275·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) III em.	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	500·—	600·—	600·—
Polski „Głob" Tow. transport.-handl.	1300·—	1400·—	1350·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	—	—	—
Żegluga Polska	575·—	675·—	600·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	10000	11500	10000·
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	2000·—	2200·—	2025·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5900·—	6100·—	—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em.	3400·—	3700·—	3500·—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	8300·—	9200·—	8300·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7450·—	7750·—	7500·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000·—	9000·—	8000·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	[illegible]	2000·—	2200·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2400·—	2500·—	[illegible]
„Olkos" T. A.	4000·—	4200·—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2800·—	3000·—	2800·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	[illegible]	3000·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3300·—	4000·—	3800·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z d. 30 z. m.: Berlin 7.90, Holandya 195.25, Nowy Jork 593, Londyn 22.21, Paryż 47.55, Medyolan 29, Bruksela 47.30, Kopenhaga 99.30, Sztokholm 131.50, Chrystyania 84.80, Madryt 77.20, Buenos Aires 180, Praga 8, Budapeszt 2.10, Zagrzeb 3.85, Bukareszt 9, Warszawa 0.30, Wiedeń 1, austryackie stemplowane 0.84.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 2075, sprzedaż 2080, kupno 1990, ruble carskie 500-tki, sprzedaż 305, kupno 225, ruble dumskie 1000, tranz. 741.

NADESŁANE.

Wszystkim, którzy oddaniem ostatniej usługi Drogiemu nam Zmarłemu

ś. p. podpułkownikowi

Henrykowi Madurowiczowi

złożyli cześć Jego pamięci i potępili zbrodnię na Nim popełnioną — wyrażamy z głębi zbolałych serc najgorętsze podziękowanie. Wdowa i rodzeństwo Zmarłego:

Madurowiczowa A., Krzyżanowska Zofia, Gromnicka Marya, Bukowczykowa H., Madurowicz Maurycy.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

20 Tłomaczenie z francuskiego.

Wedle prawa i w oczach świata Robert uchodził za syna wicehrabiego, w istocie pochodzenie jego było bardzo wątpliwe.

Wiadomość ta wywarła na mnie niemiłe wrażenie. Myśl, że narzeczony tej niewinnej i czarującej Iwony, człowiek przyjmowany w najlepszych towarzystwach. był synem występnej kobiety i zbrodniarza, ściętego może na szafocie, przejmowała mnie głęboką odrazą.

Zresztą muszę przyznać, że od pierwszej chwili nie czułem do niego sympatyi. Robiłem sobie nawet z tego powodu wyrzuty, ale nie mogłem opanować uczucia niechęci. Nie miałem mu właściwie nic do zarzucenia, a jednak ciągle spostrzegałem jakieś drobiazgi, które mnie raziły. Na zasadzie zaś tej notatki sądowej, niechęć moja przerodziła się wprost w konkretne podejrzenie.

Wbrew nawet woli myślałem ciągle o nim. Zestawiałem jego czyny, gesty, nieobecność w pewnych chwilach, to znowu zjawianie się w innych. Uświadomiłem też sobie, że między owym księdzem Guińault a Robertem zachodzi dziwne podobieństwo i jeszcze raz stwierdziłem sam dla siebie, że Robert nigdy się z nim nie zetknął w domu Iwony.

Ten ostatni fakt szczególniej wywarł na mnie takie wrażenie, że nie mogłem się opędzić tym myślom. Pozwoliłem też sobie na mały zabieg, którego rezultat utwierdził mnie w mych przypuszczeniach.

Postarałem się o fotografię wicehrabiego i dorobiłem guaszem do jego twarzy brodę i wąsy, zupełnie podobne do zarostu Guinaulta. Doprawdy! podobieństwo stało się wprost uderzające. To był ten sam typ, to samo twarde spojrzenie, to samo czoło; różniło ich właściwie tylko ubranie.

Wicehrabia nie pokazał się wcale od chwili owego wieczoru spędzonego w cyrku. Nadszedł tylko list, oziębły zresztą i nader krótki, donoszący, że Robert wyjechał w sprawach związanych z śledztwem, i że powróci dopiero wtenczas, gdy wszelkie niebezpieczeństwo, grożace obu paniom, będzie definitywnie usunięte.

To zachowanie wydawało się wszystkim dość dziwnem, mnie osobiście zaś wprost oburzającem. Dlatego zdecydowałem się pokazać matce, coraz bardziej zrozpaczonej i nieszczęśliwej, fotografię spreparowaną przezemnie. Chciałem tylko naturalnie przekonać się, czy i ona dopatrzy się tego uderzającego podobieństwa i czy sam nie ulegałem jakiemuś złudzeniu optycznemu lub czy nie naciągałem rzeczywistości do swoich podejrzeń, dlatego zatarłem wszelkie ślady, któreby mogły skierować podejrzenie wdowy na wicehrabiego. Efekt, jaki osiągnąłem, zadowolnił mnie zupełnie i od tej chwili identyfikowałem obu tych ludzi bez żadnych wątpliwości.

Nie poprzestałem jednak na tem. Doszedłem wkrótce do przekonania, że ten nędznik brał udział w porwaniu dziewczyny. Wszystko przemawiało za tem. Iwona wyszła wieczorem z mieszkania, przed udaniem się na spoczynek i z wszelką pewnością, dobrowolnie, jak o tem świadczył brak śladów jakiejkolwiek walki w pokoju. Dowodziło to, że biedna mała poszła za kimś do kogo miała zupełne zaufanie. Któż zaś mógł je barčziej wzbudzać, jak nie narzeczony?

Nie mówiłem jednak z nikim o moich podejrzeniach. Gdzieś w głębi duszy wątpiłem w prawdziwość tej hypotezy i nie chciałem narażać się na śmieszność..

Co się tyczy Wiliama Tharpsa, to skierował on swą uwagę na następujący szczegół: list wdowy, pisany do nieznajomego złoczyńcy pod wskazanym adresem, doszedł jego rąk, jak o tem świadczyła odpowiedź, mimo, że nikt w kamienicy nie znał tajemniczego adresata. Tharps udał się sam na miejsce, by tę rzecz zbadać.

Rzadko kiedy zdarzyło mi się widzieć go tak zdumionym, jak w chwili, gdy wychodził z mieszkania dozorczyni. Jej odpowiedzi były jasne, proste, i detektyw wyniósł przekonanie, że mówi szczerą prawdę. A jednak przysięgała na wszystko, że podobny list nie był jej doręczony.

Po namyśle doszedł do przekonania, że może jakiś urzędnik pocztowy należy do szajki. Ale śledztwo przeprowadzono z jego polecenia w tej sprawie, nic nie wykazało. To był nowy dowód zręczności przeciwnika. Trudności jednak nie zniechęcały znakomitego detektywa, przeciwnie stanowiły jakby nowy bodziec.

Co do wdowy, nie silę się wprost na opisanie jej stanu w ciągu tych czterech dni.

Mękę tę powiększały jeszcze listy córki. Tego samego wieczoru otrzymała bilecik — pięć linijek zaledwo — donoszący, że Iwona jest zdrowa i że nie dzieje się jej nic złego.

Nazajutrz przyszedł nowy list, w którym młoda dziewczyna donosiła, że wie dobrze, co ją czeka i prosi, by matka rozważyła, czy to nie jest zbrodnią wogóle poświęcić jej życie dla ocalenia dokumentu. Oba te listy utrzymane w tonie oschłym, były zapewne pisane pod dyktandem.

Natomiast trzeci biedne dziecko pisało widocznie zupełnie swobodnie. List ten był na pewno przez bandytów czytany i z góry musieli złoczyńcy zastrzedz sobie, co jej pisać wolno, nie zawierał bowiem żadnej wskazówki co do miejsca pobytu nieszczęsnej. Za to treść jego była wprost wstrząsająca. Iwona zaklinała matkę, błagała ją wzruszającemi słowy o ratunek i usiłowała opisem swej niedoli „zmiękczyć po raz ostatni serce matki“. Tylko umysł nawpół obłąkany świadomością bliskiej i okrutnej śmierci mógł się zdobyć na tak namiętne prośby i słowa.

W liście tym znajdował się ustęp, o tym samym charakterze pisma co anonimy, który donosił, że dziewczyna będzie ocalona jeżeli pani Colson-Brennet zgodzi się na życzenie bandyty i powiadomi go o swej decyzyi pod wskazanym poprzednio adresem. W przeciwnym wypadku śmierć Iwony będzie nieuniknioną. I jaka śmierć! Łotr miał czelność podać jej szczegóły przerażające. Doprawdy pomysł taki nie powstałby nawet w wyobraźni katów chińskich.

Iwona — to słodkie, dobre dziewczę, miała być nazajutrz żywcem pogrzebaną!

Co więcej! — Och! jakże to się godziło z tem okrutnem wejrzeniem, które mnie tak przeraziło w cyrku — śmierć ta była obmyślona z wyrafinowaniem nieprawdopodobnem. Iwona miała być pogrzebaną tylko po szyję. W ten sposób męka jej mogła trwać trzy, cztery, nawet pięć dni, zależnie od odporności fizycznej.

Tylko ustępstwo ze strony matki mogło ją od tego ocalić.

Łatwo można sobie wyobrazić rozpacz pani Colson-Brennet po przeczytaniu tego listu!

Nieszczęśliwa matka błagała Tharpsa o oddanie dokumentu, groziła mu, szalała, chciała córkę ocalić!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Roma